

Генадзь Цыхун, **Выбраныя працы: беларусістыка, славістыка, арэ-
альная лінгвістыка.** – Мінск 2012. – 370 с.

W wychodzącej od 2006 roku pod redakcją S. Ważnika serii „Моваведы Беларусі”, w której drukowano już prace takich lingwistów białoruskich jak Arnold Michniewicz, Nina Mieczkowska, Swietłana Procharawa, Wiktor Martynow, Alena Janowicz, opublikowany został ostatnio *Wybór prac* profesora Hienadzija Cychuna z Instytutu Języka i Literatury im. Jakuba Kołasa i Janki Kupały Narodowej Akademii Nauk Białorusi, doktora *honoris causa* uniwersytetu im. Klemensa Ochrydzkiego w Sofii i członka zagranicznego Macedońskiej Akademii Nauk.

Recenzowany *Wybór* dobrze ilustruje główne zainteresowania uczonego, a ich prezentację poprzedza charakterystyka jego sylwetki naukowej i krótki wstęp edytorski pióra Mikity Suprunczuka, redaktora tomu. Publikację zamyka spis wy-

korzystanej w artykułach Henadzia Cychuna literatury i niestety niepełny wykaz jego prac.

Omówienie tej wartościowej książki zacznę nietypowo – od końca. Ostatni rozdział *З гісторыі беларускай славістыкі* zamyka rozmowa H. Cychuna z Mikołajem Antropowem¹, przeprowadzona w formie wywiadu dla Międzynarodowej Asocjacji Białorutenistów w 2006 roku. Włączenie jej do książki to bardzo dobry pomysł, ponieważ swobodna rozmowa przybliży czytelnikowi, bardziej „uczłowiecza” poważnego uczonego, którego oficjalny życiorys od stopnia do stopnia, od sukcesu do sukcesu, od funkcji do funkcji raczej oddala. Dowiadujemy się, że w wyborze slawistyki z bułgarystyką jako kierunku studiów zadziałał czynnik przypadku (miało być dziennikarstwo), że wyjazd na studia do Petersburga (wówczas Leningradu) okazał się skuteczną formą ucieczki spod miejscowego prężnierz *кулачкава synká*. Poznajemy ludzi, wśród których się kształcił, środowiska naukowe, w których wzrastał. Dla mnie szczególnie cenne jest ukazanie pozytywnej roli śp. Michaiła R. Sudnika, ówczesnego dyrektora Instytutu Językoznawstwa BAN. Jego zdolności organizacyjne, stosunek do ludzi i wysoką kulturę bycia poznałam jako pracująca tam stażystka z Polski. Cenne jest także nawiązanie do słynnych ekspedycji poleskich, organizowanych przez śp. Nikitę Tołstoja, które zapoczątkowały prace poleskie H. Cychuna, a zwłaszcza współautorski *Траўскі слоўнік* (т. 1–5, Мінск 1982–1987). Z rezultatami tych prac i osobami w nich uczestniczącymi miałam bliski kontakt przez wiele lat swojej pracy badawczej.

Rozdział *Z historii slawistyki białoruskiej* zainteresuje nie tylko czytelnika mniej obeznanego z problematyką białoruską. Przynosi bowiem wiele mało znanych szczegółów na temat środowiska slawistycznego i jego uzależnienia od stosunków politycznych panujących w ZSRR.

Przedstawiony w recenzowanej książce horyzont zainteresowań badawczych prof. Cychuna jest bardzo szeroki. Jako wieloletniego współautora słownika etymologicznego języka białoruskiego² interesują go różnego rodzaju słowiańskie archaizmy językowe. Zebrane są one nie tylko w rozdziale *Славянскія моўныя старажытнасці*, ale także wszędzie tam, gdzie Autor zajmuje się problemami białorusko-południowosłowiańskich związków językowych, leksyką Polesia czy pograniczami językowymi.

Odnosi się wrażenie, że problemem, na którego teoretycznym opracowaniu Autorowi najbardziej zależy, jest terytorialne (*arealne* od *areal* ‘obszar’) i typologiczne podejście do języków słowiańskich. Poświęcony jest temu obszerny rozdział drugi *Арэальная тыпалагічныя штудыі*, przynoszący szereg ciekawych, nowa-

¹ Pracownik naukowy, kolega z Instytutu.

² *Этымалагічны слоўнік беларускай мовы*, т. 1–13, Мінск 1978–2010.

torskich, jak na czas pierwodruku, rozwiązań. Podaję tytuły artykułów w polskim tłumaczeniu własnym, w układzie chronologicznym: *Arealna typologia języków słowiańskich: zasady i kierunki badawcze* (1988), *Arealne aspekty kształtowania się słowiańskich języków literackich* (1993), *Arealna struktura prastłowiańszczyzny* (1998), *Arealne aspekty rekonstrukcji semantycznej* (2000), *Leksyka Białostoczczyzny w perspektywie arealno-etymologicznej* (2001), *Zagadnienie centrów innowacyjnych w językoznawstwie słowiańskim* (2003). Autor, wykształcony na problemach bałkańskiej ligi językowej, zajął się tu także językami literackimi (choć w językoznawstwie białoruskim podejście arealne stosowano przede wszystkim do gwar ludowych), wprowadzając, obok tradycyjnego podziału gwar na dialekty, podział na strefy terytorialne, tzw. *zony*, pokazujące zakres oddziaływania gwar i języków sąsiednich głównie w najbardziej nośnej warstwie leksykalnej. W polskiej dialektologii rozpatruje się te zagadnienia głównie w ramach teorii kontaktów językowych, w mniejszym stopniu korzystając z metody lingwistyki arealnej. Charakterystyczne dla niej pojęcia centrum i peryferii wraz z obserwacją tendencji do innowacyjności centrum i zachowania archaizmów na peryferiach od dawna bytują w lingwistyce. W przypadku rozwijanych przez H. Cychuna pojęć lingwistyki arealnej i jej zastosowania do badania struktury dialektalnej Białorusi ciekawe jest wprowadzenie pojęcia jądra innowacji, a nie tylko ich centrum jak dotychczas, oraz zwrócenie uwagi, z powołaniem się na badaczy wcześniejszych, że także na peryferiach mają miejsce procesy innowacyjne. Nieco inne, jeżeli owe peryferie kontaktują z językami o odległej strukturze i inne, kiedy są to kontakty słowiańsko-słowiańskie, czyli języków o bliskich sobie strukturach. W tym sformułowaniu uchodzi uwagi fakt, że struktura języków południowo-słowiańskich, a zwłaszcza wchodzących w skład bałkańskiej ligi językowej, jest odrębna od pozostałej Słowiańszczyzny. Równocześnie zwracam uwagę, że sformułowania o charakterze wniosków ogólnych są eksplikowane ciekawymi przykładami językowymi. Muszę przyznać, że recenzentce pewien kłopot sprawia dobre zrozumienie artykułu na temat arealnych aspektów powstawania słowiańskich języków literackich (1993). Za mało przekonujący wydaje mi się wniosek 2., że „mniejszy lub większy stopień systemowości języków literackich zależy od ich arealnej bazy” – i co to znaczy mniejsza lub większa systemowość języka? Czy rzeczywiście i jakimi metodami ta mniejsza lub większa systemowość została przez Autora zmierzona? W tym miejscu wyraźnie brakuje przekonującej egzemplifikacji materiałowej. Podobnie we wniosku 6., mówiącym, że archaizacja zmniejsza systemowość języka literackiego. Odnoszę wrażenie, że te i inne moje wątpliwości nie były obce Autorowi, bo kończy artykuł łagodzącym sformułowaniem o tym, że badając arealne aspekty powstawania słowiańskich języków literackich nie mamy do czynienia z formułowaniem konkretnych prawidłowości językowych, a raczej z ukazywaniem pewnych tendencji, jak zresztą w większości badań arealnych.

W tym rozdziale warto jeszcze zwrócić uwagę na artykuł na temat słownictwa białoruskiego Białostoczczyzny i jego roli we wzbogacaniu białoruskiego języka literackiego. Jest to równocześnie przekonująca zachęta do uaktualnienia badań w tym zakresie, także z wykorzystaniem starszych i nowszych tekstów pisanych, w tym wskazanych przez Autora.

Następny dział prezentowanych prac H. Cychuna dotyczy aspektu socjokulturowego we wzajemnym oddziaływaniu języków (*Соцыякультурны аспект моўнага узаімадзеяння*). Znalazły się tu artykuły omawiające nie tylko aspekty socjalne i kulturowe, ale przede wszystkim czynniki polityczne ograniczające rozwój białoruskiego języka literackiego, poczynając od lat dwudziestych XX wieku, na rzecz upowszechnienia na Białorusi języka rosyjskiego jako głównego środka komunikacji. Była to realizacja jednego z głównych założeń ideologicznych partii komunistycznej, zaczerpniętego z pracy Stalina *Нацыянальнае пытанне і ленінізм* z 1929 roku, w której zawarta była m.in. myśl, że po obaleniu światowego imperializmu zapanuje jednolity język międzynarodowy. Dla ZSRR tym językiem miał być rosyjski (s. 124). Aparat rządzący pracował więc usilnie nad zacieraniem różnic językowych na przykład między językami białoruskim i ukraińskim a rosyjskim. Niektóre przytaczane przez Autora cytaty z dokumentów archiwalnych brzmią dzisiaj jak kuriozalne anegdoty. A ja sama, studiując na przełomie lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych XX wieku ortografię białoruską, opartą głównie na zasadzie fonetycznej, ze zdumieniem czytałam, że w języku, którego jedną z głównych zasad wymowy jest silnie wyrażone akanie (wymowa nieakcentowanych *o*, *e* jak *a*), słowa *большэвік*, *соцыялізм*, *комунізм* należy pisać przez *o*, identycznie jak w rosyjskim. Także rozgraniczenie końcówek G.sg. *-a* : *-u* w maskulinach uzależnione było od wartości ideologicznej wyrazu: *комунізма*, *соцыялізма* ale *капіталізму*, *імперыялізму*. Pisarze i lingwiści, którzy starali się zachowywać właściwe białoruskie struktury i słownictwo odrębne od rosyjskiego, byli oskarżani o nacjonalizm i podlegali represjom. W 1993 roku do wiadomości publicznej podana została notatka służbowa Ponomarenki (pierwszego sekretarza KC partii Białorusi) z listopada 1938 roku do Stalina *O języku białoruskim, literaturze i pisarzach*, w której sekretarz zarzuca pisarzom, że podejmowali próbę oddalenia języka białoruskiego od rosyjskiego przez (o zgrozo!) próbę wprowadzenia do piśmiennictwa alfabetu łaćńskiego, a gdy to się nie udało, to przynajmniej do alfabetu opartego na cyrylicy dodali niewystępujące w rosyjskim znaki dla specyficznych głosek białoruskich. Stworzyli własną gramatykę i ortografię, usuwają terminologię rosyjską na korzyść zbliżonej do polskiej, wprowadzają wąsko regionalne białoruskie słownictwo, tworzą neologizmy. W tej notatce jest wiele przykładów językowych, między innymi ubolewanie, że „te same nazwiska rosyjskie i białoruskie pisze się inaczej, na przykład biał. *Астроўскі Аляксей*, a ros. *Островский Алексей*, a nazwisko Woroszytowa

po białorusku piszą *Варашылаў!*”. W podsumowaniu H. Cychun wyraża opinię, że lata ustroju totalitarnego nie tylko bardzo zawężyły zakres użycia języka białoruskiego, ale doprowadziły do znacznej deformacji jego struktury.

Jeden z artykułów w omawianym tomie dotyczy wkładu Niemców w kształtowanie i nauczanie języka białoruskiego, a okazją do jego pierwotnej publikacji w języku niemieckim była księga pamiątkowa ofiarowana w 2004 roku sławiście Karolowi Gudschmidtowi z okazji 65 urodzin. Zasadnicza treść sprowadza się do podkreślenia, z jednej strony, roli wypowiedzi uczonego wrocławskiego, dra Rudolfa Abichta (1850–1921), a później Maxa Vasmera (1886–1962) na temat ortografii białoruskiej, z drugiej – politycznego stanowiska niemieckich władz okupacyjnych podczas I i II wojny światowej na temat nauczania języka białoruskiego. Stanowisko to Autor ocenia pozytywnie i przytacza wypowiedź żołnierza wracającego z frontu po drugiej wojnie światowej, która świadczy, że ten rosyjskojęzyczny Białorusin zaobserwował pewien nawrót do porozumiewania się rodaków po białorusku, z czego jednak szybko się wycofywali pod wpływem jego rosyjskiego.

Osobne miejsce należy się autorskiemu omówieniu *trasionki* jako obiektu badań lingwistycznych (*Трасянка як аб’ект лінгвістычнага даследвання*). Mianem *trasionki* określa się na Białorusi idiolekty osób ze zróżnicowanym białoruskim podłożem dialektalnym, które w swoim zamierzeniu mówią po rosyjsku (zgodnie z ogólną tendencją białoruskich miast i miasteczek, także inteligencji wiejskiej), niedostatecznie opanowując ten język. Jest to swoista indywidualna mieszanina językowa, w której można wprawdzie przewidzieć określony zasób słownictwa rosyjskiego, czy pewne przyswojone zwroty i cechy wymowy, trudno jednak dopatrywać się systemu językowego, będącego załączkiem nowego odrębnego języka słowiańskiego, jak postulują to niektórzy badacze. Myślę, że w tym zakresie jesteśmy z Autorem zgodni w poglądach. Nie traktowałabym jednak *trasionki* jako przykładu kreolizacji języka, a tym bardziej pidżynu, jak to czyni H. Cychun. Terminy te powstały i są używane w odniesieniu do języków bardzo odległych systemowo i różnych w zakresie pełnionych funkcji, a tu mamy do czynienia z dwoma językami słowiańskimi tej samej grupy wschodniosłowiańskiej, nieźle wzajemnie zrozumiałymi, gdzie o przewadze funkcjonalnej i większym prestiżu jednego z nich zadecydowały głównie historyczne czynniki pozajęzykowe. Sądzę, że *trasionką* możemy równie dobrze nazywać okazjonalne mówienie po białorusku osób z inteligencji, które na co dzień posługują się językiem rosyjskim, o czym nie raz miałam okazję przekonać się, zwłaszcza w nielingwistycznych kontaktach naukowych.

Następny rozdział omawianej pracy stanowią problemy ekolingwistyki (*Экалінгвістычныя праблемы*), rozumianej przede wszystkim jako dziedzina wiedzy zajmująca się strategią zapewnienia żywotności językom małych naro-

dów. Autor omawia te problemy w świetle ogólnoeuropejskim, koncentrując się jednak głównie na języku macedońskim i białoruskim. Oczywisty w tych zagadnieniach jest dla mnie związek z tzw. polityką językową i elementami socjolingwistyki. Autor jednak stara się problematykę językową wpisywać w krąg aktualnych problemów ekologii.

Ciekawe są rozważania Autora skupione w rozdziale *Моўнае сумежжа Беларусі*, co po polsku można oddać przez *Językowe pogranicza Białorusi*. Pogranicza w szerszym rozumieniu, nie tylko terytorialnym. Jest tu bowiem mowa między innymi o zapożyczeniach z jidysz, o polonizmach w normie białoruskiego języka literackiego i o kalkach litewsko-białoruskich. Są tam również ciekawe nawiązania do polskich badań polsko-białorusko-litewskiego pogranicza terytorialnego oraz praca o gwarach pogranicza białorusko-rosyjskiego.

Obszerny rozdział stanowią artykuły z zakresu związków językowych białorusko-południowosłowiańskich – *Беларуска паўднёvasлавянскія моўныя сувязі*, w czym H. Cychun jako bułgarysta jest dużym autorytetem i wykazuje się szeroką znajomością literatury przedmiotu. Swoje rozważania na temat paraleli białorusko-południowosłowiańskich Autor opiera na dwóch głównych założeniach. Na ewentualnych zbieżnościach mogących pochodzić z epoki sprzed migracji Słowian na południe (np. paralelne nazwy plemion, niektórych terenów i nazw miejscowych) oraz na pewnych związkach typologicznych w zakresie morfologii. Niektóre z nich również można traktować jako archaiczne, obserwowane na niedużych białoruskich obszarach gwarowych. Omówione są także wybrane archaiczne paralele leksykalne niewchodzące w zakres wspólnego słownictwa prasłowiańskiego.

Wspominając o dwóch tradycjach pisowni literackich języków słowiańskich, starocerkiewnej (opartej na cyrylicy) i polsko-czeskiej – na alfabecie łacińskim, Autor zwraca uwagę na typologiczną bliskość pisowni najmłodszych języków literackich – białoruskiego i macedońskiego – zbudowanej głównie na zasadzie fonetycznej „pisz jak mówisz i czytaj tak jak jest napisane” z małymi tylko odstępstwami na rzecz zasady morfologicznej.

W podsumowaniu omówienia tej wartościowej dla slawistów książki pragnę zwrócić uwagę na rzecz bardzo cenną dla czytelnika zainteresowanego podobnymi zagadnieniami. Wiele z drukowanych tam artykułów jest jak gdyby otwarciem dla dalszych badań, tym cenniejszym, że z uwzględnieniem prac i poglądów wcześniejszych. Czasami taka zachęta jest sformułowana wprost. Warto się tym zainteresować.

I jeszcze gorący apel do Wydawców – nie dopuszczajcie Państwo do tego, aby czytanie Waszych książek wymagało nie tylko przygotowania intelektualnego, ale i siły fizycznej. Wewnętrzne marginesy w egzemplarzu, który dostałam do recenzji zostały tak pochłonięte przez metalowy zszywak, że do tekstu każdej kolejnej

strony, zwłaszcza parzystej, trzeba się było dobierać siłą. To bardzo utrudniało percepcję treści, nie mówiąc już o tym, że przy czytaniu i pisaniu tej jednej recenzji książka została przeze mnie zdewastowana.

Elżbieta Smułkowa